

*Anna Brożek*

Uniwersytet Warszawski

## KORELATY ONTYCZNE PYTAŃ CZYLI Z ONTOLOGICZNYCH PODSTAW EROTETYKI

### 1. KORELATY PYTAŃ: INTUICJE

Do czego odnoszą się pytania? Czy pytania pełnią jakąś (specyficzną dla nich) funkcję semantyczną?

Przedstawię tu zarys koncepcji odpowiadającej na te elementarne pytania – teorii pytań. Będę się zarazem starała wykazać, że podobne do mojego stanowisko w tych sprawach zajmował niegdyś autor rozprawy *O pytaniach esencjalnych*<sup>1</sup>.

Podstawowa intuicja, kierująca zawartymi dalej analizami funkcji semiotycznych pytań, jest następująca. Pytania odnoszą się do obrazu sytuacji mającego lukę: pytania komunikują bowiem lukę w wiedzy i chęć uzupełnienia tej luki. Na przykład pytanie „Kto kocha Izoldę?” odnosi się do obrazu sytuacji polegającej na zachodzeniu dwuczłonowej relacji (*scil.* relacji kochania), przy czym obraz ten ma lukę w pierwszym argumencie owej relacji. Z kolei pytanie „Kogo kocha Tristan?” odnosi się do obrazu sytuacji polegającej na zachodzeniu tej samej relacji, przy czym obraz ten zawiera lukę w drugim argumencie. Pytanie „Co czuje Tristan do Izoldy?” odnosi się do obrazu sytuacji polegającej na zachodzeniu dwuczłonowej relacji między dwoma wiadomymi przedmiotami, przy czym luka w obrazie dotyczy tego, jaka to relacja.

Podobne intuicje dotyczące sensu pytań żywił Roman Ingarden, który pisał m.in.:

Każde pytanie nie tylko rodzi się na podstawie pewnej, choćby bardzo prymitywnej wiedzy o danym przedmiocie i na uświadomieniu sobie niewiedzy o jakimś jego momencie, lecz nadto w samej treści zawiera *implicite* lub *explicite* szereg wiadomości o przedmiocie, wzgl. przedmiotach, na których podłożu rozgrywa się sprawa stanowiąca przedmiot pytania<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> R. Ingarden, *O pytaniach esencjalnych*, [w:] *idem*, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, PWN, Warszawa 1972, s. 328–482.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 327.

Dodam, że luki występujące w obrazach sytuacji, do których odnoszą się pytania, są lukami «wyprofilowanymi»<sup>3</sup>. W lukę odpowiadającą pytajnikowi „kto?” nie «wejdzie» cokolwiek – tylko osoba. W lukę odpowiadającą pytajnikowi „co \_ zrobił z \_?” nie «wpasuje się» dowolna relacja, a jedynie relacja dwuczłonowa (a może nawet relacja jeszcze bardziej dookreślona).

## 2. WYRAŻENIA KOMUNIKUJĄCE NIEWIEDZĘ

Jeśli odnoszenie się do sytuacji z luką jest cechą charakterystyczną pytań, to czy to przesądza, że pytania pełnią pewną specyficzną funkcję semantyczną?

Nie. Do sytuacji z luką odnoszą się też pewne wyrażenia otwarte (zawierające zmienne), np. „ $x$  kocha Izoldę”, „Tristan kocha  $x$ ”, „Tristan « $R$ -uje» Izoldę”.

I znów odwołajmy się do pewnych twierdzeń Ingardena:

[Gdy pytam,] postawa moja wobec tego, o co pytam, jest „niezdecydowana”, a pytanie, co do swej formy pytajnej, jest między innymi i tego niezdecydowania wyrazem. Oczywiście to „niezdecydowanie” jeszcze istoty zapytywania nie wyczerpuje, ani nawet nie jest tym momentem, który zapytywanie robi zapytywaniem. Samo „niezdecydowanie”, „chwiejność”, „wahanie się”, itp. jest pewnym stanem, który sam przez się zapytywaniem nie jest, i może równie dobrze kulminować w twierdzeniu: „ $A$  jest  $B$ ”, jak w twierdzeniu: „Nie wiem, czy  $A$  jest  $B$ ”, jak wreszcie w pytaniu: „Czy  $A$  jest  $B$ ?”<sup>4</sup>.

Nie jest więc tak, że specyficzna funkcja semantyczna pytań polega na komunikowaniu posiadania „dziurawego” obrazu sytuacji. Chciałabym jednak przedstawić argumenty na rzecz poglądu, że – inaczej niż sądzi wielu współczesnych erotetyków – pytania pełnią pewną specyficzną dla nich funkcję semantyczną. Kwestia pełnienia przez pytania specyficznej funkcji semantycznej wymaga rozważenia pojęcia *funkcji semantycznej w ogóle*.

## 3. POJĘCIE FUNKCJI SEMANTYCZNEJ

Zauważmy, że rozróżnienie na semantyczne i pragmatyczne aspekty opisu języka nie jest ostre.

Zazwyczaj charakteryzuje się je tak:

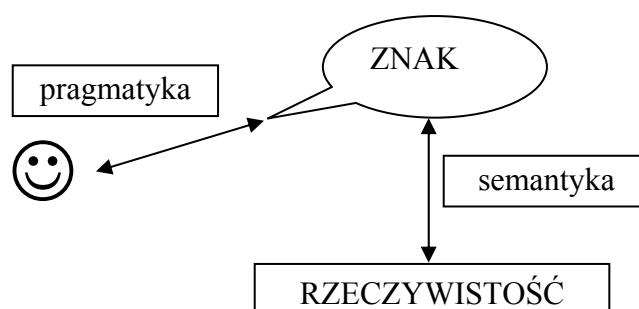
Semantyka – to dział semiotyki dotyczący relacji pomiędzy znakami a przedmiotami, do których się te znaki odnoszą.

Pragmatyka – to dział semiotyki dotyczący relacji pomiędzy znakami a użytkownikami tych znaków.

<sup>3</sup> Cudzysłów zwykły („...”) stosuję dla zaznaczenia supozycji materialnej; cudzysłowem łapkowym («...») wyróżniam kolokwializmy i zwroty metaforyczne.

<sup>4</sup> R. Ingarden, *op. cit.*, s. 342.

Te obiegowe charakterystyki można w sposób poglądowy przedstawić następująco:



Zauważmy jednak, że jeśli jest tak rzeczywiście – jeśli relacje semantyczne kierują od znaku do rzeczywistości z całkowitym pominięciem użytkownika – to nie da się wskazać różnicy między relacją kierującą od zdania „Tristan kocha Izoldę” do rzeczywistości a relacją kierującą od nazwy „to, że Tristan kocha Izoldę” do rzeczywistości. Wszak jedno i drugie ma ten sam korelat *ontyczny* – tj. odnosi się do tego samego kawałka świata, a mianowicie do sytuacji polegającej na tym, że Tristan kocha Izoldę.

A jednak uważa się zazwyczaj, że wyrażenie „Tristan kocha Izoldę” pełni inną funkcję semantyczną (a nie tylko pragmatyczną) niż wyrażenie „miłość Tristana do Izoldy”: pierwsze coś stwierdza, drugie – coś oznacza (desygnuje). Wygląda więc na to, że funkcje semantyczne (a w każdym razie ich opisy) nie obywają się bez tego, że (i jak) danym wyrażeniem posługuje się w pewien określony sposób użytkownik. Mówiąc dobitniej – funkcje semantyczne «wyabstrahowuje się» z użyciu wyrażań – a więc z relacji pragmatycznych.

Jakie wobec tych faktów można zająć stanowisko? Wydaje mi się, że są tylko dwa konsekwentne wyjścia z opisanej sytuacji.

Pierwsze wyjście – to uznanie, że funkcje semantyczne rzeczywiście łączą wyrażenia ze światem z całkowitym pominięciem użytkownika. Wtedy jednak będziemy mieli do czynienia z jedną tylko funkcją semantyczną. Trudno wszak byłoby utrzymywać, że różne wyrażenia odnoszą się do tego samego fragmentu rzeczywistości na różne sposoby – ale zarazem sposoby te nie są pochodną różnego sposobu ujmowania tej rzeczywistości przez użytkownika.

Drugie wyjście – to uznanie, że funkcje semantyczne łączą znaki ze światem poprzez specjalny typ ujęcia tego świata lub – jeszcze ogólniej – poprzez typ operacji mentalnej, której dokonuje użytkownik danego wyrażenia (lub – jakby pewnie powiedział Ingarden – przez specjalny typ aktu intencjonalnego). Na przykład – za pomocą zdania-egzemplarza „Tristan kocha Izoldę” można coś *stwierdzić*, tj. wyrazić swoje przekonanie, że Tristan kocha Izoldę. To jest typowe użycie tego zdania: wyrażenie przekonania. Powiemy, że funkcja se-

mantyczna zdań – czyli stwierdzanie (*resp.* konstatowanie) – polega na tym, że nadają się one do wyrażania przekonań.

Za pomocą nazwy-egzemplarza „Miłość Tristana do Izoldy” mogę pewien przedmiot wskazać, tj. wyodrębnić go spośród innych przedmiotów: zakomunikować komuś, do czego się odnoszę. Oczywiście zazwyczaj wskazuje się jakiś przedmiot słowami po to, aby coś o nim orzec. Mogę więc powiedzieć: „Miłość Tristana do Izoldy jest bezgraniczna”. Mogę też na pytanie: „O czym myślisz?” odpowiedzieć: „O miłości Tristana do Izoldy”.

Wydaje się więc, że z terminem „funkcja semantyczna” da się związać co najmniej trzy pojęcia:

(1) Po pierwsze, mówi się, że dana klasa wyrażen pełni daną funkcję semantyczną, gdy elementy tej klasy odnoszą się do przedmiotów *należących do jednej kategorii ontycznej*: czym innym jest odnoszenie się do indywiduów, czym innym – do sytuacji, czym innym – do relacji.

(2) Po drugie, mówi się, że dana klasa wyrażen pełni daną funkcję semantyczną, gdy elementy tej klasy odnoszą się do świata *w taki sam sposób*. Tu – mówi się o funkcji desygnowania, konotowania, generowania.

Charakterystyki (1) i (2) są niezależne. Rozważmy stan rzeczy polegający na tym, że Tristan powinien poślubić Izoldę. Do tego stanu rzeczy różne wyrażenia odnoszą się na różne sposoby: pewna nazwa go denotuje („to, że Tristan powinien poślubić Izoldę”), pewne zdanie stwierdza jego zajście („Tristan powinien poślubić Izoldę”), i, dodajmy, pewien performatyw go generuje („Obiecuję ci, że cię poślubię” – wypowiedziane przez Tristana do Izoldy). Inna sprawa, że sytuacje nie są typowymi desygnatami: do sytuacji odnoszą się w pierwszej kolejności zdania, a nazwy w postaci znominalizowanych zdań – tylko (w jakimś sensie) wtórnie.

Ów sposób odnoszenia się wyrażen do korelatów rekonstruuje się następująco. Załóżmy, że klasa wyrażen  $K$  – to klasa wyrażen o podobnej strukturze syntaktycznej (zdaję sobie sprawę, że termin „podobieństwo strukturalne” wymaga eksplikacji, ale to temat na odrębne opracowanie). Otóż, mówiąc na razie nieprecyzyjnie, o specjalnej funkcji semantycznej pełnionej przez wyrażenia klasy  $K$  mówimy wtedy, gdy każde wyrażenie należące do klasy  $K$  *nadaje się* do czegoś, do czego nie nadaje się (w równym stopniu) żadne wyrażenie spoza klasy  $K$ .

Na przykład zdania pełnią funkcję konstatowania, bowiem każde zdanie nadaje się do zakomunikowania wprost pewnego przekonania (niekiedy mylnego). Performatywy pełnią funkcję generowania, bowiem każdy performatyw nadaje się do stwarzania pewnego intencjonalnego stanu rzeczy – a żadne inne wyrażenie się do tego nie nadaje (choć bywa, że pewnych innych niż performatywne wyrażen się w tym celu używa).

Tylko przy charakterystyce drugiej – pytania pełnią pewną charakterystyczną dla nich funkcję semantyczną. Pytania bowiem to wyrażenia, które nadają się do komunikowania luki w obrazie odpowiedniej sytuacji i (zarazem) żądania jej uzupełnienia.

Problem polega na tym, że takie pojęcia, jak *komunikowanie przekonań*, *luki w przekonaniach*, a także *generowanie* – wiązało się tradycyjnie raczej z pragmatyką niż z semantyką. A jednak wydaje się, że jeśli pewną funkcję da się opisać na wyrażeniach-typach i scharakteryzować pozakontekstowo, to wolno powiedzieć, że jeśli nie jest to funkcja *syntaktyczna*, to jest to funkcja *semantyczna*.

#### 4. SEMANTYKA A PRAGMATYKA

Jaka jest wobec tego granica między semantyką a pragmatyką? Przede wszystkim, jak sądzę, różnica między funkcjami semantycznymi a funkcjami pragmatycznymi polega na rodzaju obiektów pełniących te funkcje. Funkcje semantyczne pełnione są przez wyrażenia-typy (albo słabiej: funkcje semantyczne da się opisać na wyrażeniach-typach). Wyrażenie-typ „księżniczka” denotuje zbiór wszystkich i tylko księżniczek. Zdanie-typ „Księżniczka zakochała się w rycerzu” stwierdza to, że księżniczka zakochała się w rycerzu. Wyrażenie-typ „W kim zakochała się księżniczka?” zapytuje, jakie jest wypełnienie luki w obrazie sytuacji polegającej na tym, że księżniczka się w kimś zakochała.

Co innego funkcje pragmatyczne: te pełnione są przez wyrażenia-egzemplarze. Za pomocą jakiegoś wyrażenia-egzemplara można coś wskazać, coś wyrazić, ewokować jakieś przeżycie. W opisie pragmatycznym bierze się w związku z tym pod uwagę kontekst wypowiedzenia danego wyrażenia-egzemplara, stany psychiczne nadawcy i odbiorcy *etc.*

To, jak dana osoba posługuje się jakimś wyrażeniem-egzemplarem  $W^E$  jest, owszem, na ogół związane z funkcją semantyczną pełnioną przez odpowiednie wyrażenie-typ  $W^T$ . Można wyrażenia „księżniczka” użyć w funkcji pragmatycznej zgodnej z jego semantycznym «przeznaczeniem» i za jego pomocą wskazać jakąś księżniczkę (np. Izoldę) lub komuś przypisać cechy księżniczki. Można jednak użyć wyrażenia „księżniczka” w funkcji pragmatycznej niezgodnej z jego semantycznym «przeznaczeniem» i na przykład wskazać za jego pomocą powiernicę Izoldy, Brangene.

Co więcej, funkcje semantyczne mają pragmatyczną genezę – są «ukonstytuowane» dzięki funkcjom pragmatycznym: na podstawie analizy kontekstów, w jakich się tych różnych egzemplarzy danego wyrażenia-typu używa, daje się wyabstrahować funkcja semantyczna danego typu. Tak jest w wypadku wyrażeń języka naturalnego. Niekiedy jednak funkcję semantyczną jakiemuś wyrażeniu nadaje się arbitralnie: tak jest w wypadku definicji terminów naukowych lub prawnych, a także np. w wypadku konwencji dotyczących performatywów. Logicy zwykle nie zwracają uwagi na genezę sensu wyrażeń i dlatego nie różnicują pod tym względem tych wyrażeń. Uznawanie, że wyrażenia językowe mają ustalone sensy i że można o tych sensach mówić z całkowitym pominięciem ich genezy – jest bardzo daleko idącym uproszczeniem.

Funkcja semantyczna danego wyrażenia-typu polega więc na tym, że egzemplarze tego typu «nadają się» do czegoś. Wyrażenie-typ „księżniczka” desygnuje księżniczki, gdyż jego egzemplarze nadają się do wskazywania księżniczek. Zaznaczam, że jeżeli wyrażenie  $W$  nadaje się do pełnienia funkcji  $F$ , to nie znaczy, że wyrażenia  $W$  nie można użyć do pełnienia funkcji  $G$ , różnej od  $F$ . Funkcja semantyczna wskazuje na to, do czego egzemplarze danego typu służą *zasadniczo*.

### 5. KORELATY ZDAŃ

Wróćmy teraz do korelatów wyrażen. Zacznę od kilku uwag na temat korelatów zdań.

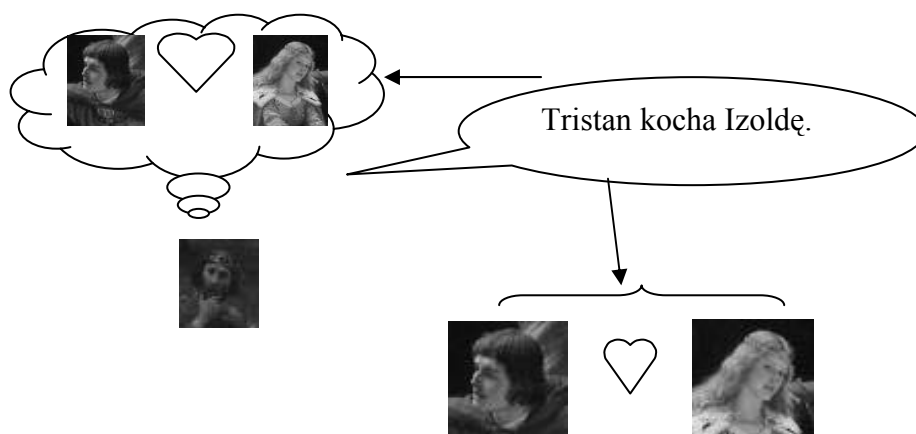
Skoro funkcje semantyczne różnią się między sobą nie ze względu na kategorię ontyczną korelatów, lecz ze względu na sposób ujmowania rzeczywistości – przy ustalaniu, jaką funkcję semantyczną pełni wyrażenie danego typu, musimy wziąć pod uwagę trzy sfery: sferę wyrażen językowych, sferę rzeczywistości oraz sferę stanów intencjonalnych i ich korelatów. W najprostszych wypadkach jest tak, że wyrażenie pełniące daną funkcję semantyczną – to wyrażenie, które nadaje się do zakomunikowania pewnego intencjonalnego odnośnienia się (*resp.* nastawienia) do świata.



Rozważmy stan rzeczy polegający na tym, że Tristan kocha Izoldę. Dla uproszczenia załóżmy, że ten stan rzeczy zachodzi w rzeczywistości.

Ktoś wypowiadający jakieś wyrażenie może się odnieść do tej sytuacji lub do jej części na różne sposoby. Rozważmy na początek sposoby, na które można się odnieść do sytuacji, w której Tristan kocha Izoldę – jako do całości.

Poprzez funkcję konstatawania zdanie „Tristan kocha Izoldę” nadaje się do *zakomunikowania przekonania*, że Tristan kocha Izoldę.



W ogólności – przekonanie osoby wypowiadającej jakieś zdanie nie musi być prawdziwe. Jeśli nie jest prawdziwe, to nie odnosi się do niczego w świecie. Człowiek, który wypowiada z przekonaniem zdanie „Tristan kocha Izoldę”, chociaż taka sytuacja nie ma miejsca, ma «w głowie» obraz niezachodzącej sytuacji. Kwestii, jak to możliwe, że mamy niekiedy «w głowie» obrazy niezachodzących sytuacji, nie będę tu rozwijać. Jest to jednak fakt, któremu trudno zaprzeczyć – każdy z nas żywił przecież niejedno przekonanie, które ostatecznie okazało się fałszywe i zostało skorygowane.

Także Ingarden w rozważaniach dotyczących pytań wychodzi od przedmiotu sądu (*resp.* zdania). Ontyczny korelat sądu to u Ingardena (mniej więcej) obiekt materialny sądu, a intencjonalny korelat sądu – to u Ingardena przedmiot formalny.

Oto uwagi Ingardena o przedmiocie formalnym:

Wyrażenie „przedmiot sądu” możemy wziąć w tym znaczeniu, w którym każdy sąd, prawdziwy lub fałszywy, ma swój przedmiot. Rozumiemy wówczas przez nie stan rzeczy domniemany w treści sądu (krótko: intencjonalny stan rzeczy). W sędzie „Ten irys jest fioletowy” takim stanem rzeczy jest „bycie tego irysu fioletowym”, ale wzięte tak i tylko tak, jak to domniemywa treść sądu. Tak pojęty przedmiot sądu odznacza się tym, że co do swej materii wyposażony jest w te i tylko w te momenty i elementy, które przypisuje mu treść sądu; co do swej formy zaś jest obdarzony charakterem takiego *modus* istnienia, jaki jest domniemany w akcie sądenia, lecz istnieje on wówczas i tylko wówczas, o ile istnieje wyznaczający go

sąd. Jest on jedynie intencjonalnym odpowiednikiem treści i formy sądu i jako taki nie jest niczym, co miałyby być samoistny. Może przy tym posiadać momenty wzajem się wykluczające, o ile sąd zawiera elementy znaczeniowe z sobą sprzeczne. Posługując się terminem scholastycznym można ten przedmiot sądu nazwać jego *obiectum formale*<sup>5</sup>.

A oto uwagi Ingardena o obiekcie materialnym:

Od intencjonalnego stanu rzeczy należy odróżnić stan rzeczy istniejący niezależnie od podmiotu poznania i od treści sądu; staje się on przedmiotem sądu, jeżeli pomiędzy nim a *obiectum formale* sądu zachodzi szczególny stosunek utożsamienia, który musi w takim razie zachodzić co do wszystkich momentów intencjonalnego przedmiotu sądu, z wyjątkiem jego wyłącznie intencjonalnego charakteru i płynących stąd cech, lecz niekoniecznie co do wszystkich momentów istniejącego niezależnie stanu rzeczy. Ten ostatni może w zasadzie posiadać jeden moment lub cały ich zbiór, któremu nie odpowiada żaden moment *obiecti formalis* sądu. Momenty te jednak nie mogą być sprzeczne z momentami odpowiadającymi momentom *obiecti formalis*. Mówimy w tym wypadku o *obiectum materiale* sądu. Każdy sąd pretenduje przez swój charakter twierdzenia do posiadania przedmiotu materialnego, a treść sądu pretenduje, przez wyznaczenie *obiectum formale*, do jego wyboru z całokształtu stanów rzeczy pewnej dziedziny. Nie każdy jednak sąd posiada *obiectum materiale*. I tak nie posiada go przede wszystkim żaden sąd, którego treść jest wieloznaczna lub w sobie sprzeczna<sup>6</sup>.

Obiekt materialny sądu – to zatem pewien fragment rzeczywistości. Rozumiem to tak, że przedmioty formalne (korelaty intencjonalne) są zawsze aspektowe, ujmują rzeczywistość częściowo. Na przykład mówimy „Tristan pokonał Morolda”, nie wskazując, czym, gdzie, po co go pokonał *etc.* Tymczasem sytuacje rzeczywiste – czyli obiekty materialne – są «pełne». Stąd właśnie „[przedmiot materialny] może [...] posiadać jeden moment lub cały ich zbiór, któremu nie odpowiada żaden moment *obiecti formalis*”. Wówczas można już określić pojęcie *prawdziwości*:

Powiadamy, że sąd *A* jest prawdziwy, jeżeli wszystkie momenty *obiecti formalis A*, z wyjątkiem jego wyłącznie intencjonalnego charakteru i cech stąd płynących, dadzą się utożsamić co najmniej z niektórymi momentami *obiecti materialis* sądu *A*; sąd *A* zaś jest fałszywy, jeżeli to utożsamienie nie da się przeprowadzić<sup>7</sup>.

## 6. OBRAZ SYTUACJI I NASTAWIENIE DO NIEGO

Porównajmy teraz zdania:

- (1) Tristan kocha Izoldę.
- (2) Myślę, że Tristan kocha Izoldę.
- (3) Jestem pewien, że Tristan kocha Izoldę.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 328–329.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 329.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 330.



- (4) Wydaje mi się, że Tristan kocha Izoldę.  
 (5) Wątpię, czy Tristan kocha Izoldę.  
 (6) Jestem przekonany, że Tristan kocha Izoldę.

Czym różnią się (2)–(6) od (1)? Sytuacja, do której odnoszą się zdania (2)–(6), jest sytuacją mentalną: zdania te stwierdzają coś o mentalnym nastawieniu mówiącego do pewnej sytuacji. Czyż jednak nie jest tak, że (2) jest synonimem (1)? Czy wypowiadając serio zdanie „Tristan kocha Izoldę” nie mówię tym samym, że myślę, że Tristan kocha Izoldę?

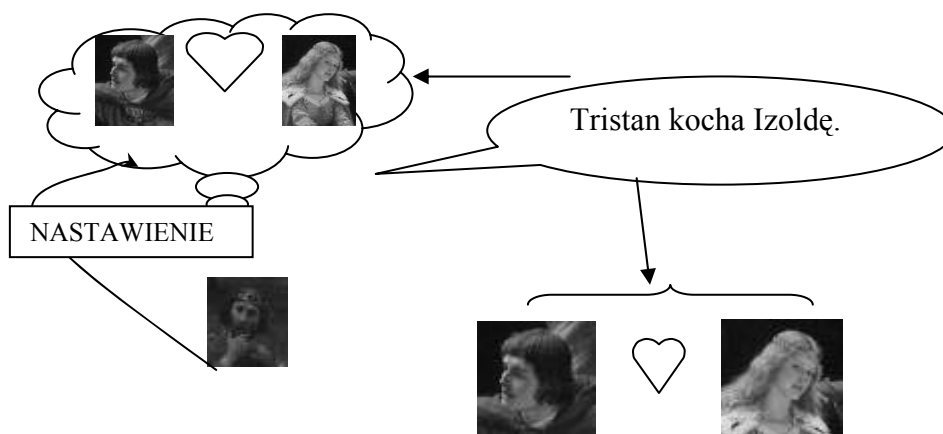
Zauważmy, że niekiedy zamiast mówić *explicite* „uważam, że”, „wątpię, czy”, „jestem pewien, że” wystarczy wypowiedzieć zdanie, które miałyby wystąpić po „że” – tylko z odpowiednią intonacją.

Może więc należałoby powiedzieć ogólniej:

Poprzez funkcję konstatawania zdanie „Tristan kocha Izoldę” nadaje się do *zakomunikowania jakiegoś nastawienia przekonaniowego*, dotyczącego sytuacji polegającej na tym, że Tristan kocha Izoldę.

Być może rozwiązaniem tej trudności jest odróżnienie korelatów ontycznych wyrażen, korelatów intencjonalnych wyrażen i postaw przekonaniowych użytkowników tych wyrażen.

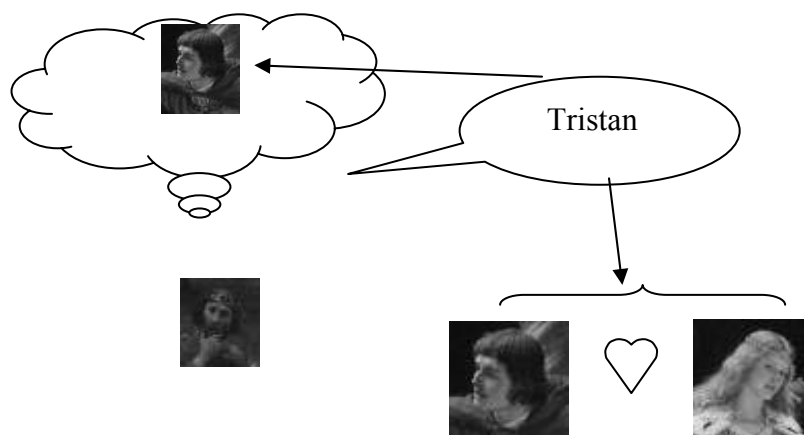
Rozważmy raz jeszcze stan rzeczy polegający na tym, że Tristan kocha Izoldę, oraz osobę, która wyraża przekonanie, że Tristan kocha Izoldę:



Fragment rzeczywistości, w którym Tristan kocha Izoldę – to korelat ontyczny wyrażenia „Tristan kocha Izoldę”. Posiadany przez Markego obraz sytuacji, w której Tristan kocha Izoldę – to korelat intencjonalny wyrażenia „Tristan kocha Izoldę”. Przekonanie, pewność, wątpienie, zakładanie *etc.* polegają na pewnym nastawieniu do tego obrazu.

## 7. NAZWY

Poprzez funkcję desygnowania nazwy „Tristan” i „Izolda” nadają się do wskazania przez kogoś odpowiednio Tristana i Izoldy (do odniesienia się do pewnych przedmiotów, które się „ma na myśli”).



Nazwy takie jak „Tristan” i „Izolda” używane są po to, aby jakieś przedmioty wyodrębnić lub zakomunikować coś komuś o tych przedmiotach.

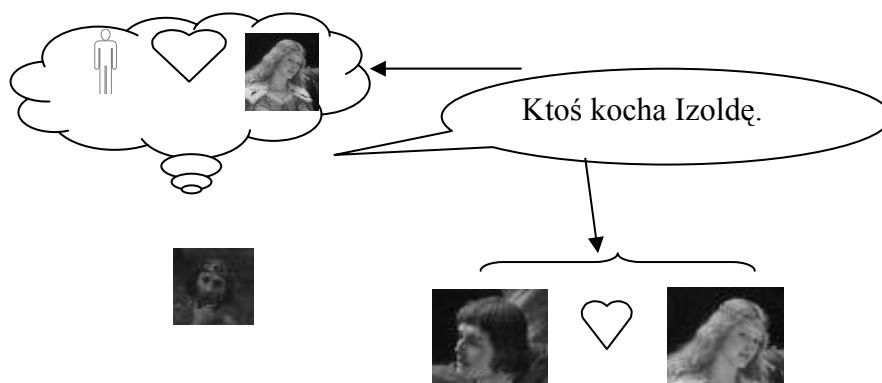
Zauważmy, że nazwy – podobnie jak zdania – mają pewne korelaty ontyczne i intencjonalne. Korelatami ontycznymi nazw są przedmioty rzeczywiste, a intencjonalnymi – pewne obrazy mentalne. Zauważmy jednak, że postawa mentalna w stosunku do korelatów intencjonalnych nazw jest inna aniżeli w wypadku zdań. W wypadku zdań jest to zawsze jakaś odmiana postawy przekonaniowej. W wypadku nazw – jest to postawa wskazująca (wyodrębniająca). Różnica między funkcją semiotyczną zdania „Tristan kocha Izoldę” a funkcją nazwy „to, że Tristan kocha Izoldę” leży właśnie w sposobie odniesienia.

Należy jednak pamiętać, że nazwy mają sens (komunikacyjny) dopiero w zdaniu. Przypomnijmy: nazwą coś się wskazuje, aby o wskazanym przedmiocie coś orzec.

## 8. ZMIENNE I LUKI W OBRAZIE SYTUACJI

Obraz sytuacji opowiadający zdaniu „Tristan kocha Izoldę” jest w tym sensie pełny, że oba argumenty relacji, której zachodzenie jest stwierdzane w tym zdaniu, są dobrze wskazane.

Bywa jednak tak, że nasza wiedza o jakimś stanie rzeczy jest niepełna. Wiemy np., że ktoś kocha Izoldę, ale nie wiemy – kto to taki. Wówczas możemy to zakomunikować za pomocą zdania „Ktoś kocha Izoldę”:



Luka w obrazie sytuacji może być (jak już wspominałam) mniej lub bardziej wyprofilowana. Porównamy zdania:

- Ktoś kocha Izoldę.
- Pewien rycerz kocha Izoldę.
- Pewien rycerz kornwalijski kocha Izoldę.

Jak widać – w języku naturalnym rolę zmiennych (o odpowiednio ograniczonym zakresie) pełnią nazwy konotujące (predykatowe). W tych wystąpieniach poprzedzone są one *explicite* lub *implicite* partykularyzatorem.

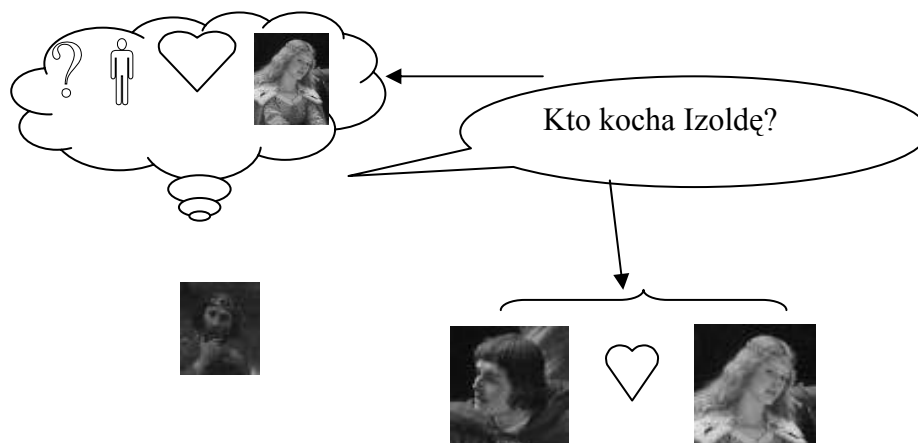
## 9. PYTANIA I POSTAWA PYTAJNA

Kiedy zadajemy pytanie, to nie tylko komunikujemy jakąś lukę w obrazie pewnej sytuacji, lecz także domagamy się uzupełnienia tej luki. Na te dwa składniki pytania – przekonaniowy i wolitywny – zwraca uwagę Ingarden, w słowach:

Stan [...] [niezdecydowania] jest [...] **jednym z warunków** powstania zapytywania. Zapytywanie natomiast jest aktem, w którym dokonywa się próba wydobycia się ze stanu chwiejności. Pytając próbujemy się wydostać ze sfery naszej subiektywności i uzyskać wiedzę o rzeczywistości za pomocą środków, które w danej chwili posiadamy, tzn. dotychczasowych naszych wiadomości o pewnej sprawie i **uprzytomnienia sobie luk**, jakie w wiadomościach tych zachodzą. Toteż pytając, **domagamy się** uzupełnienia: odpowiedzi. Odpowiedzi, która usunęłaby nie tylko braki naszej wiedzy, ale przez to zarazem i ów stan wahania, niepewności. Toteż to, o co pytamy, czyli przedmiot formalny pytania, nosi na sobie charakter niezdecydowania co do istnienia<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 332.

Jeśli Marke chce wypełnić lukę w obrazie sytuacji dotyczącym kochania Izoldy przez kogoś, to zada pytanie „Kto kocha Izoldę?”:



Luka dotyczyć może także, przypomnijmy, innych „kawałków” tej sytuacji. Można pytać: „Kogo kocha Tristan?”, a także: „Co czuje Tristan do Izoldy?”, a nawet – „Kto kogo kocha?” albo „Kto do kogo co czuje?”.

Korelatami ontycznymi pytań są sytuacje «pełne», pytania odnoszą się więc do sytuacji «pełnych», jak zdania i nazwy. W świecie nie ma niepełnych («dziurawych») sytuacji. Luki są tylko w intencjonalnych obrazach świata.

Ingarden podobną myśl wyraża tak:

Podobnie jak każdy sąd pretenduje do posiadania przedmiotu materialnego, tak i każde pytanie niejako mierzy w rzeczywistość, ale niezdolne jest ją osiągnąć i zaopatrzyć pewien, przez materię przedmiotu formalnego wyznaczony, stan rzeczy w charakter niezdecydowania co do jego zachodzenia w rzeczywistości<sup>9</sup>.

Co jest jednak korelatem intencjonalnym pytania? Jest to pewien «dziurawy» obraz sytuacji wraz z nastawieniem «zmierającym» do tego, aby lukę w obrazie wypełnić. Zauważmy, że aby w ogóle pytanie pojawiło się «w naszej głowie» – musimy mieć świadomość wspomnianej luki (*resp.* świadomość, że czegoś nie wiemy). Każdy obraz świata jest wybiórczy i aspektowy. Może mi np. wystarczyć taki obraz czynności Tristana, w którym pokonał on Morolda. Dopiero gdy sobie uświadomię, że nie wiem, czym pokonał on Morolda – może we mnie powstać pytanie „Czym pokonał?”; gdy zaś uświadomię sobie, że nie wiem, kiedy Tristan to zrobił, mogę zapytać (jeśli jest to z jakichś powodów dla mnie ważne) „Kiedy pokonał?”.

<sup>9</sup> *Ibidem.*

Ingarden intencjonalny korelat pytania nazywa „zagadnieniem”:

Przedmiot formalny pytania będę nazywał „zagadnieniem”. Używając zaś tego terminu będę – jak sądzę – w zgodzie z nie sprecyzowaną dotąd jasno tendencją używania tego wyrazu w nauce wzgl. w filozofii. Należy tylko baczyć, by usunąć z jego znaczenia – nieraz w codziennym użytku w nim zawarty, moment czynnościowy (zapytywania), wzgl. logiczny (gdzie zagadnienie utożsamia się ze zdaniem pytajnym). Dla mnie jedynie przedmiot formalny pytania jest „zagadnieniem”<sup>10</sup>.

#### 10. KORELATY NAZW I ZDAŃ – ZAGADNIENIA ONTOLOGICZNE

Wyżej zasugerowałam, że zdania posiadają korelaty dwóch rodzajów: korelaty ontyczne i korelaty intencjonalne. Przedstawię teraz dokładniejszą analizę pojęcia *korelatu zdania*.

Logicy zwykle unikają zagadnień ontologicznych – przyjmują, że mają do dyspozycji „gotowy” zestaw takich korelatów (o bliżej niedookreślonym statusie ontycznym).

Weźmy np. sformułowanie Andrzeja Wiśniewskiego (skądinąd – najwybitniejszego obecnie polskiego erotetyka):

Chociaż pojęcie sytuacji będzie [...] pełniło [w tych rozważaniach] podstawową rolę, nie będziemy bliżej określać, czym są sytuacje, przyjmując tylko, że wśród sytuacji występują sytuacje rzeczywiste i nierzeczywiste. Pragnąc bliżej określić, czym są sytuacje, musielibyśmy dookreślić, czym są sytuacje rzeczywiste. Wypowiadanie się o strukturze świata nie należy jednak do kompetencji logiki. Nie przesądzając, czym są sytuacje, założymy tu po prostu istnienie niepustych zbiorów sytuacji<sup>11</sup>.

Operacje logiczne przeprowadza się najczęściej za pomocą pojęcia *zbioru korelatów* (i dokonuje się różnych operacji teoriomnogościowych na takich „gotowych” obiektach). Założenie, że dysponujemy „gotowymi”, „możliwymi” sytuacjami jako korelatami wszystkich możliwych do wypowiedzenia w danym języku zdań – jest silnym, bardzo upraszczającym założeniem. Mam wrażenie, że Ingarden wykazywał tu sporą dozę ostrożności, gdy zastrzegał:

[Formalny przedmiot sądu] istnieje [...] wówczas i tylko wówczas, o ile istnieje wyznaczający go sąd. Jest on jedynie intencjonalnym odpowiednikiem treści i formy sądu i jako taki nie jest niczym, co miałoby być samoistny<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 334.

<sup>11</sup> A. Wiśniewski, *Logika a zbiory sytuacji*, [w:] R. Kubicki, P. Zeidler (red.), *Od logiki do estetyki. Prace dedykowane Profesorowi Włodzimierzowi Ławniczakowi*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1997, s. 13.

<sup>12</sup> R. Ingarden, *op. cit.*, s. 329.

Podobnie Ingarden twierdził o korelatach pytań:

By nie było nieporozumienia: przedmiot formalny pytania, jako li tylko intencjonalny odpowiednik pytania, istnieje wówczas i tylko wówczas, jeżeli istnieje pytanie<sup>13</sup>.

Zwracam uwagę na zwrot „istnieje on wówczas i tylko wówczas, o ile istnieje wyznaczający go sąd”. Co to miałyby znaczyć? Czy ów *wyznaczający go sąd* to czyjś sąd, wytwór jednostkowego aktu sądenia, czy też zdanie coś stwierdzające niezależnie od tego, czy ktoś przeżywa jego treść czy nie? Jeśli chodzi tu o sąd – wytwór jednostkowego przeżycia – to klasa obiektów formalnych sądów różni się znacznie od klasy «możliwych sytuacji», o których chcą mówić logicy. Tylko bowiem kiedyś «przeżywane» (a nie wszystkie możliwe) sądy będą miały obiekty formalne, a ponadto nie można wtedy utożsamiać ze sobą obiektów formalnych sądów będących wytworami przeżyć różnych osób, nawet jeśli treści swoich przeżyć wyrażają one za pomocą tych samych wyrażań.

Przyjmuję, podobnie jak Ingarden, że zdaniom odpowiadają dwa rodzaje korelatów: ontyczne i intencjonalne. Co najmniej niektóre zdania mają korelaty ontyczne: są nimi pewne fragmenty rzeczywistości. Natomiast korelatami intencjonalnymi są obrazy sytuacji. Obrazowi sytuacji niekiedy odpowiada jakiś rzeczywisty fragment rzeczywistości, a niekiedy – nie.

Terminu „obraz sytuacji” używam tu w sensie technicznym, nie należy rozumieć go zbyt dosłownie. Obrazy sytuacji nie zawsze są «wizualne», a nawet ogólnie – nie zawsze są *quasi*-zmysłowe. Można mieć wizualny obraz sytuacji polegającej na tym, że to oto wino jest czerwone, ale nie można np. mieć wizualnego obrazu sytuacji polegającej na tym, że Brangena jest rozsądniejsza od Izoldy.

Czy jednak obraz sytuacji jest jedynie jakimś przedmiotem psychicznym – po prostu korelatem czyichś «prywatnych» przeżyć? Czy w takim razie nie ma jednego korelatu intencjonalnego danego zdania-typu – a tyle korelatów, ile myśli o danej sytuacji?

Z jednej strony postulat istnienia jakichś uniwersalnych, «możliwych» sytuacji (z których jedne się aktualizują, a inne nie) uważam za mało intuicyjny. Z drugiej strony – są poważne powody, aby przyjąć istnienie pewnych korelatów zdań: nawet zdań fałszywych. Jedyne wyjście pomiędzy Scyllą psychologizmu (*resp.* subiektywizmu) a Charybdą potencjalizmu (jeśli wolno mi tak nazwać doktrynę postulującą istnienie możliwych sytuacji) jest, jak sądzę, następujące. Introspekcja podpowiada, że obrazy sytuacji naprawdę sobie tworzymy. Niekiedy «trafiają» one w rzeczywistość, niekiedy – nie. Obrazy świata i swoje nastawienie do nich komunikujemy za pomocą zdań. Inni ludzie używają podobnych zdań w podobnych okolicznościach: na tej podstawie wnosimy, iż ich obrazy świata są podobne do naszych. Dlatego intencjonalne obrazy świata roszczą sobie (jak by pewnie powiedział Ingarden) pretensję co najmniej do intersubiektywności i uniwersalności.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 332.

Analogicznie jest z intencjonalnymi odpowiednikami pytań. Z tego, że w podobny sposób komunikujemy luki w wiedzy, wnosimy, że podobne zagadnienia przeżywamy. Na tej tylko podstawie wolno postulować intencjonalne odpowiedniki pytań, także dla pytań bezprzedmiotowych (czyli – jak nazwałby je Ingarden – nietrafnych). Podobnie jednak jak Ingarden, wolę zachować ostrożność w operowaniu zbiorem intencjonalnych korelatów wszystkich możliwych zdań i pytań.

### 11. ZDANIA I PYTANIA DOTYCZĄCE FIKCJI

Nie każde zdanie ma korelat ontyczny: zdania fałszywe nie mają ontycznych korelatów. Mogą mieć<sup>14</sup> jednak pewne korelaty intencjonalne – można sobie np. pomyśleć, że Łódź jest stolicą Polski lub że *Tristana i Izoldę* skomponował Stanisław Moniuszko. Podobnie pewne pytania, jak np. „Od kiedy Łódź jest stolicą Polski?” nie odnoszą się do niczego rzeczywistego (choć w tym wypadku „nietrafianie” pytania w rzeczywistość jest konsekwencją «nietrafiania» w rzeczywistość obrazu sytuacji, w której jest luka komunikowana przez to pytanie).



<sup>14</sup> Piszę „mogą mieć”, bowiem nie jestem pewna, czy można tu powiedzieć „mają”. Gdybyśmy powiedzieli, że każde zdanie fałszywe ma korelat mentalny, to chyba trzeba byłoby postulować jakiś uniwersalny umysł, który jest „producentem” wszystkich tych korelatów.

Jednakże nie tylko zdania fałszywe nie mają korelatów ontycznych – jeśli uznać, że rzeczywiste są tylko przedmioty czasoprzestrzenne. Wydaje się, że prawdziwe lub fałszywe mogą być także zdania o fikcjach (np. o krasnoludkach) i o idealizacjach (np. o kwadratach).

Rozważmy zdanie „Koszałek Opalek jest krasnoludkiem”. Nie ma w rzeczywistości Koszałka Opalka, ale jest on elementem pewnej fikcji – czyli pewnego czysto intencjonalnego świata stworzonego przez autorkę bajki *O krasnoludkach i sierotce Marysi*.

Kiedy mówimy, że Koszałek Opalek jest krasnoludkiem, jednocześnie wiedząc, że odnosimy się do owego czysto intencjonalnego świata, to wolno nam mówić o podobnych relacjach między sytuacją mentalną a owym czysto intencjonalnym «światem». (Ingarden powiedziałby pewnie, że takie twierdzenie ma specjalny moment egzystencjalny.) Do owego świata możemy się odnieść, gdyż został on, jako wytwór czynności intencjonalnych autorki bajki, utrwalony w słowach i zakomunikowany. Od świata rzeczywistego różni się on wieloma własnościami, ale m.in. także i tym, że jest niepełny. Świat fikcyjny ma tylko te elementy, które zostały zaprojektowane przez autora fikcji. Zdanie „Koszałek Opalek jest krasnoludkiem” jest w nim «weryfikowalne», podobnie jak „Koszałek Opalek ma wąsy i brodę”; ale już zdanie „Koszałek Opalek ma jedną nogę krótszą niż drugą” – nie.

Wydaje się, że jest to jedyna droga do tego, aby zasadnie stosować do zdań o fikcjach i idealizacjach pojęcie *prawdy*.

## 12. LOGICZNA FORMA PYTANIA

Dodam jeszcze, że przedstawiona tu koncepcja funkcji semantycznej pytań rzuca światło na zagadnienie logicznej formy pytania. Uważam, że najdogodniejszym środkiem pozwalającym na oddanie logicznej formy pytania jest Ajdukiewiczowska gramatyka semantyczno-kategorialna.

Sądzę, że aby uwidocznić w pełni strukturę pytań za pomocą analizy semantyczno-kategorialnej, trzeba zrobić dwie rzeczy: po pierwsze, traktować łącznie analizę semantyczno-kategorialną i analizę syntaktyczną<sup>15</sup>, a po drugie, rozszerzyć arsenał kategorii semantycznych o kategorie zmiennych oraz kategorię pytań i funktorów pytaniotwórczych.

Zauważmy, że zdanie:

(1) Tristan kocha Izoldę

analizuje się w ramach analizy semantyczno-kategorialnej jako:

{n, s/nn, n}

<sup>15</sup> Czyni to już M. Tałasiewicz w książce *Filozofia składni*, Wyd. Naukowe Semper, Warszawa 2006, s. 50.



a w ramach analizy syntaktycznej jako:

$\{(1,1), (1,0), (1,2)\}$

Wskaźnik pozycji syntaktycznej wraz kategorią semantyczną można połączyć w jednym wskaźniku. W wypadku zdania (1) taki opis syntaktyczno-semantyczny wyglądałby wtedy następująco:

$\{n_{(1,1)}, s/nn_{(1,0)}, n_{(1,2)}\}$

Zdanie (1) może być odpowiedzią na różne pytania. Do identyfikacji tych różnych pytań z powodzeniem nadaje się odpowiednio zmodyfikowana symbolika opisu syntaktyczno-semantycznego. Oznaczmy lukę erotetyczną – czyli brakujący fragment odpowiedniego obrazu sytuacji, który pytający chce uzupełnić – za pomocą znaku ‘?’ postawionego przed odpowiednim wskaźnikiem.

Wskażmy teraz strukturę syntaktyczno-semantyczną pytań, dla których zdanie „Tristan kocha Izoldę” może być odpowiedzią.

Pytajnik „Kto?” – powierzchniowo prosty, rozbija się wewnątrz na dwa składniki: „Który?” i „człowiek”. Wyrażenie „człowiek” to zmienna nazwowa o ograniczonym zakresie, wyrażenie „który” – to funktor tworzący pytajnik ze zmiennej. Mielibyśmy więc:

Który człowiek kocha Izoldę?

$\{n^?/n^{x^?}_{(1,1,0)}, n^x_{(1,1,1)}, q/n^{x^?}_{(1,0)}, n_{(1,2)}\}$

Jak widać „kocha” jest tu funktorem pytaniotwórczym od dwóch argumentów: pytajnika i nazwy. W skrócie mielibyśmy:

Kto kocha Izoldę?

$\{n^{x^?}_{(1,1)}, q/n^{?x}_{(1,0)}, n_{(1,2)}\}$

Rozpatrzmy jeszcze strukturę kilku innych pytań – w uproszczonej wersji (bez rozbijania pytajnika):

Kogo kocha Tristan?

$\{n^{x^?}_{(1,2)}, q/nn_{(1,0)}, n_{(1,1)}\}$

Co robi<sup>16</sup> Tristan z Izoldą?

$\{q/n^{x^?}_{(1,0)}, n_{(1,1)}, n_{(1,2)}\}$

Kto kogo kocha?

$\{n^{x^?}_{(1,1)}, n^{x^?}_{(1,2)}, q/nn_{(1,0)}\}$

Kto robi co z kim?

$\{q/n^{x^?}_{(1,0)}, n^{x^?}_{(1,1)}, n^{x^?}_{(1,2)}\}$

Pytania te – to kolejno: pytanie kompletywne o pierwszy i o drugi argument funktora głównego, pytanie predykatywne, pytanie złożone o pierwszy i drugi argument funktora głównego oraz o predykat i jego oba argumenty.

Dodam jeszcze, że semantyczno-kategorialna analiza pytań rzuca pewne światło na ważne problemy erotetyki. Z jednej strony nie redukuje przesadnie różnorodności pytań, a z drugiej strony – może sprostać formalnym kryteriom

<sup>16</sup> Język polski nie dysponuje tu – jak się zdaje – lepszym pytajnikiem.

ścisłości. Przede wszystkim zaś w semantyczno-kategorialnej analizie pytań wyraźniej niż w innych formalnych analizach pytań uwidacznia się relacja między zawartością poznawczą a luką w obrazie sytuacji, którą to lukę pytający chce wypełnić.

Z tego powodu wyniki takiej analizy mogą mieć znaczenie dla ontologii<sup>17</sup>.

*Anna Brożek*

### **ONTIC CORRELATES OF QUESTIONS ON ONTOLOGICAL BASIS OF EROTETICS**

The main intuitions underlying presented analyses may be expressed as follows. Any question corresponds to a certain incomplete image of situation – an image with a gap – and expresses the will of filling this gap. For example, the question “Who loves Isolde?” refers to the image of the situation in which the relation of love occurs; Isolde is the second argument of this relation, and the first argument of it is “empty”. Asking “Who loves Isolde?” we express our desire of filling the gap.

To identify correctly ontic correlates of questions we ought to accept the view that semantic function of questions consists in indicate a certain image of situation and questioner’s attitude to this image.

On the basis of these assumptions, semantic functions of questions as well as many other important erotetic notions are explicated. Analyses are illustrated by fragments from Roman Ingarden’s famous work *Essential questions (Essentiale Fragen)*.

---

<sup>17</sup> Wszystkie wątki tu poruszone rozwijam w książce *Pytania i odpowiedzi. Tło filozoficzne, teoria, zastosowania praktyczne*, Wyd. Naukowe Semper, Warszawa 2007.